Rok VI. Piątek dnia 31 stycznia 1936 r. Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 25

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-60. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

ZNIŻKA CEN nie może być fikcją.

Zniżka cen musi dojść do konsumenta. To znaczy konsument w swoim rachunku codziennym musi ją odczuć.

Zniżka cen poprzedzona została zniżką kosztów produkcji w dziedzinie obciążeń publicznych, w dziedzinie potanienia kredytu, potanienia kosztów transportu, a nawet w przeważającej części wytwórczości — takiej czy innej obniżki kosztów robocizny.

Spodziewać się należało, że obniżka dotknie wszystkich elementów produkcji, — a więc i zysku. Żaden bowiem z tych elementów nie może pozostać sztywnym, gdyż utrzymanie go w stanie nietykalności równa się przerzucaniu zwiększonego kosztu na inne. Zatem hasło zniżki cen przeniknąć powinno i sam ośrodek producji i wszelkie ogniwa pośredniczące tak, by konsument tę zniżkę efektywnie odczuł. Nie o to przecież szło, by produkt w fabryce potaniał, lecz o to, by na rynku stał on się tańszym.

Tymczasem widzimy — nie nowy wprawdzie — ale obecnie szczególnie wyrazisty obraz

Ważmy dla przykładu węgiel. Koszt tonny węgla w kopalni i koszt na rynku tak wymownie się różnią Od 11 zł. do 48 zł. — daleka to i kosztowna droga. Nazbyt kosztowna! Zwłaszcza, gdy się zważy, że to podrażanie przez ogniwa pośrednie odbywa się na korzyść koncernów węglowych, tworzonych przez same kopalnie. W ten sposób zniżka cen musi się w tych pośrednich ogniwach roztopić, zwłaszcza, że koncerny węglowe zniżkę pokrywać pragną obniżką rabatów. Mamy bowiem: koncern sprzedaży, biuro sprzedaży, wreszcie hurtowne i detaliczne składy. Zniżka cen powoduje obniżkę ceny przez kopalnię własnemu koncernowi sprzedaży, koncern obniża własnej hurtowni. Ale ta ostatnia odbija tę zniżkę na rabatach, udzielanych już hurtownikom prywatnym. W ten sposób zniżka ceny staje się fikcją — dla konsumenta. Na papierze zniżka ceny istnieje, nawet pokaźna, ale konsument jej nie odczuje.

Tu jednak jeszcze się koło nie zamyka,

Oto kopalnia. powołując się na zniżkę ceny, myśli o redukcji płac pracowniczych, lub redukcji załogi, zwłaszcza, gdy ta załoga wytężając wszelkie siły, powiększa wydobycie.

Przyznać należy, że przemysł węglowy i organizacje sprzedaży węgla nie są odosobnione, jeśli chodzi o zapewnienie sztywności zysku i utrudnianie przeprowadzenia rzeczywistej obniżki cen.

Szeroka opinja publiczna, mówiąc czasem dość sceptycznie o przeprowadzanej przez Rząd akcji obniżki cen, te właśnie zastrzeżenia podnosiła. Nikt ani przez chwilę nie wątpił w dobrą wolę Rządu, nikt nie poddawał w wątpliwość celowości tej akcji, ale powodzenie jej ze względu na znane już metody rekompensat obniżki przez przemysł — nastręczało wątpliwości.

To też słowa, wypowiedziane przez min. Góreckiego w wywiadzie prasowym, powitane zostają jako zapowiedź skutecznej i konsekwentnej walki z „biernym oporem" przemysłu i handlu.

Minister Górecki, zdając sobie sprawę, że akcja obniżania cen nie dała dla konsumenta wyniku, mówi bez ogródek: „Przypisać to należy faktowi, że niektóre zniżki nie zdążyły jeszcze dojść do konsumenta, częściowo zaś winien opór poszczególnych gałęzi zarówno produkcji, jak w szczególności handlu. Opory te będą przełamane i obniżka cen w granicach ustalonych przez Rząd konsumenta całkowicie dojdzie".

Wydaje się nam, że decyzja konsekwentnie realizowana może osiągnąć to, by moralność stała się miarodajną i dla życia gospodarczego. W akcji tej społeczeństwo nie pozostanie tylko obserwatorem. Będzie ono wspomagać tego rodzaju działalność, kontrolę przeprowadzonej akcji, by przyspieszyć i ugruntować jej urzeczywistnienie. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że bez nacisku i to nacisku dłuższego i konsekwentnego nie uda się uzdrowić stosunków w procesie pośredniczącym i produkcyjnym. Okopy rozmaitych hurtowni, broniących wysokich uposażeń personelu kierowniczego bronić się będą dozwolonemi i niedozwolonemi chwytami.

W naszem przekonaniu będzie to obrona straconych pozycyj. I nie dlatego tylko, że Rząd tak zdecydował, ale że samo życie przekreśla radykalnie przerosty niesprawiedliwego zysku. Dlatego, że społeczeństwo nauczyło się ekonomji i oszukiwać się nie pozwoli.

To też im prędzej, tem lepiej i zdrowiej — dla samego przemysłu i handlu. Więc — wywiesić białe flagi na bastjonach zysków, sztywnych cen, rekompensat obniżek.

Stygnący przemysł i zamrożone pieniądze.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu w komisji sejmowej.

WARSZAWA. Na porządku dziennym obrad sejmowej komisji budżetowej znalazł się wczoraj budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Obrady rozpoczęły się od obszernego przemówienia min. Góreckiego.

Przemówienie p. min. Góreckiego.

Na początku obrad sejmowej komisji p. minister zaznaczył, że omówienie szersze naszej sytuacji gospodarczej i sytuacji światowej odkłada na plenum, natomiast dzisiej omówi kilka spraw zasadniczych.

Wydatki i dochody.

Najpierw p. minister poddał szczegółowej analizie cyfry budżetu, zaznaczając, że budżet jego resortu, który w wydatkach zamyka się sumą 49.800.000 zł., został zmniejszony w stosunku do budżetu ub. roku o przeszło 11,5 milj. złotych. Po stronie dochodów budżet ten zamyka się sumą 23.666 000 zł.

Nasz port.

Na czoło zagadnień, jakie ma przed sobą ministerstwo wysuwa się problem portowy i morski, który pochłania 57 proc. budżetu tego resortu. Z pozostałej sumy 11 miljonów przeznacza się na rozwój produkcji przemysłowej. Wydatki personalne wynoszą przeszło 5 miljonów, pozatem jeszcze 5 miljonów przeznaczone jest na wydatki administracyjno-rzeczowe.

Następnie p. minister przeszedł do omówienia poszczególnych dziedzin przemysłu górniczo hutniczego.

Jeśli chodzi o przemysł węglowy, to w r. ub. nastąpiło zmniejszenie wydobycia, co zostało spowodowane znacznym spadkiem eksportu. Jednocześnie jednak podniósł się zbyt węgla w kraju. Oczywiście, że ze spadkiem wydobycia zmalał stan zatrudnienia w kopalniach.

Hutnictwo żelazne.

Położenie hutnictwa żelaznego wykazało w r. ub. pewną poprawę. Ostatnio zaś wprowadzona obniżka taryf kolejowych powinna zdaniem p. ministra przyczynić się do zwiększenia zbytu żelaza na rynku krajowym.

Handel zagraniczny i „zamrożone" polskie pieniądze.

Po przemówieniu p. ministra dłuższy referat o budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu wygłosił poseł Sowiński. Referent po omówieniu cyfr budżetowych przeszedł do dziedziny handlu zagranicznego, mówiąc, że zanik emigracji stałej i sezonowej stawia przed nami konieczność rozbudowy emigracji towarów. Handel zagraniczny zdaniem referenta winien być poddany szybko i sprawnie działającej skoncentrowanej dyspozycji, a tym organem koncentrującym mogłaby być komisja handlu zagranicznego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Pozatem dłuższy ustęp referent poświęcił naszym zamrożonym należnościom zagranicznym. Zamrożenia te wynoszą: w Rumunji około 8 miljonów, w Niemczech około 12 miljonów i w innych krajach około 5 miljonów.Są to należności eksportów polskich na skutek wprowadzonych w szeregu krajach ograniczeń dewizowych. Nadto istnieje w Niemczech szereg kapitałów obywateli polskich, które określić możnaby było od 200 do 300 miljonów zł. Wkońcu referent zgłosił kilka drobnych poprawek.

Po ożywionej dyskusji, w czasie której poszczególni mówcy omawiali różne bolączki, trapiące przemysł i handel, budżet Min. Przemysłu i Handlu został przyjęty przez komisję w pierwszem i drugiem czytaniu w brzmieniu projektu rządowego z nieznacznemi tylko zmianami.

Abisyńczycy cofają się pod naporem wojsk włoskich.

LONDYN. Korespondenci wojenni w doniesieniach swoich z frontu południowego stwierdzają, że operacje gen. Grazianiego zmierzają — choć jeszcze daleko do tego — do zajęcia Addis Abeby.

Wojska włoskie na frsncie południowym główny wysiłek skierowują do opanowania wielkiej drogi karawanowej, prowadzącej z angielskiej kolonji Kenya przez terytorja wielkich jezior do stolicy Abisynji.

Jeśli Włochom uda się rzeczywiście szlak ten opanować, wówczas droga do Addis Abeby stoi otworem i znikną trudności aprowizacyjne, gdyż w rękach włoskich znajdzie się bogata i urodzajna prowincja Sidamo.

Napór Włochów.

Wobec przesunięcia z frontu północnego na południe znacznych sił i wzmocnienia armji gen. Grazianiego, wojska rasa Desty nie mogą wytrzymać naporu włoskiego. Wobec powagi sytuacji na froncie południowym cesarz Haile Selas sie w najbliższych dniach opuści ma Dessie i wyjechać do kwatery rasa Desty.

Wielka zemsta rozpoczyna się.

Ras Desta wydał wczoraj do swych żołnierzy płomienną odezwę w imieniu cesarza. „Walczyliście, jak lwy — głosi odezwa, — ale trzeba wykazać jeszcze więcej męstwa. Za każdego zabitego brata musi polec jeden Włoch, za każde zamordowane dziecko i kobietę abisyńską 100 Włochów musi oddać życie. Gazami trującemi i śmiercią z powietrza pokonał nas chwilowo wróg, ale rozpoczyna się wielka zemsta. Wasze strzały muszą być celne, każdy cios sztyletu musi trafić w serce włoskie".

Abisyńczycy odbili sztandar armji południowej.

Odezwa ta wydana została po wczorajszej niesłychanie krwawej bitwie o sztandar armji południowej, zdobyty przez Włochów. Sztandar ten Abisyńczycy odbili w krwawej utarczce. która rozegrała się na północ od Negelli, nie daleko Malcamori. Karabiny maszynowe Włochów wysiekły już 300 wojowników abisyńskich, ciągle jednak napływali nowi, aż wreszcie otoczony ze wszystkich stron nieliczny oddział włoski został wybity do nogi.Chorągiew triumfalnie przeniesiono do głównej kwatery rasa Desty.

Na froncie północnym toczą się walki w Tembienie i wokół Makalle, posiadają one jednak charakter tylko lokalny.

Sprawa sankcyj.

BERLIN. Według opinji berlińskich kół politycznych, stoimy wobec nowej fazy konfliktu abisyńskiego, która rozpoczyna się po krótkiem zawieszeniu broni, wywołanem zgonem króla Jerzego. W tej nowej fazie — mówi Berlin — inicjatywa będzie leżała więcej po stronie Włoch, jak i Watykanu.

Według tutejszych informacyj, sprawa sankcyj bynajmniej nie została złożona ad acta. Podobno zwolennicy sankcyj naftowych są zdecydowani nacisnąć śrubę tych sankcyj około połowy lutego w Genewie.

Anglja nie wie narazie czy Włochy będą uważać sankcje za akcję skrajnie nieprzyjazną, czy też za akcję militarną. wymagającą analogicznej odpowiedzi.

Groźne wrzenie wewnętrzne w Egipcie rośnie.

KAIR. We wczorajszych porannych rozruchach ulicznych z policją odniosło 60 studentów rany, z nich 10 ciężkie. Między ciężko rannymi znajduje się także krewny przywódcy wafdystów Nahasa paszy, który ma wybite oko.

Wszystkie szkoły wyższe i techniczne w Kairze są zamknięte bez wyjątku. Zamknięte są także wszystkie mosty na Nilu, prowadzące do dzielnicy Gizeh. — W całem mieście panuje wielkie zaniepokojenie.

Sześciu gubernatorów prowincjonalnych zażądało od min. spraw wewnętrznych zamknięcia wszystkich szkół wyższych, ponieważ demonstracje nie ustają i należy się obawiać poważnych wypadków.

Konkurs na projekt sarkofagu Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. — Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzplitej ustalił warunki konkursu na projekt sarkofagu Marszałka Piłsudskiego, który ma stanąć w krypcie warszawskiej.

Konkurs będzie otwarty i zawezwane zostaną do udziału w nim liczne rzesze artystów polskich.

Opublikowanie warunków konkursu nastąpi w dniach najbliższych.

Kupcy zakończyli akcję zniżki cen.

WARSZAWA. P. minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki przyjął przedstawicieli prezydjum Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, którzy złożyli p. ministrowi sprawozdanie z ukończonej na terenie organizacyj kupieckich akcji, dotyczącej zniżki cen artykułów, których ceny zostały obniżone przez odpowiednie gałęzie przemysłu.

Pozatem delegacja przedłożyła p. ministrowi stanowisko organizacyj kupieckich w sprawie częściowego uchylenia ustawy o ochronie lokatorów w stosunku do lokali handlowych i w sprawie wydanego ostatnio dekretu, dotyczącego godzin handlu.

Wielkie zamówienia sowieckie w hutach polskich.

KATOWICE. Z Moskwy powróciła delegacja polskich hut żelaznych, gdzie podpisano protokół, przewidujący zamówienia na żelazo, blachę i stal na sumę około 4,500.000 zł. Z tej kwoty 1,500.000 zł. stanowią zamówienia definitywne, których wykonanie rozpocznie się natychmiast w hutach polskich.

Zamówienia na dalsze 3 miljony zł. uzależnione są od uzgodnienia polsko-rosyjskiego układu kontyngentowego. Protokół nadto przewiduje opcję na sumę około 3 miljony zł. Zamówienia płatne będą w gotówce.

2 miljony widzów.
7 tysięcy osób zemdlało.

LONDYN. W trakcie uroczystości pogrzebowych króla Jerzego V zasłabło około 7 tys. ludzi, którym udzieliło pomocy 40 ambulansów, rozlokowanych wzdłuż trasy żałobnego orszaku. 150 osób umieszczono w szpitalach. Jedna osoba zmarła. Służbę sanitarną pełniło 5,000 lekarzy i pielęgniarzy, mając do dyspozycji 30 samochodów sanitarnych.

Tragiczne zderzenie na przejeździe kolejowym.

LUBLIN. Na przejeździe kolejowym pod stacją Łapiguz pociąg towarowy idący z Dęblina do Łukowa najechał na przejeżdżającą furmankę. Skutki zderzenia były tragiczne. Woźnica Stanisław Chmiel, lat 70 został zabity na miejscu, pasażer Jankiel Morel, lat 39 zmarł w czasie transportu do stacji kolejowej.— Wóz został rozbity.

Teraz znów Mongołowie zaczynają.

TOKIO. Około 100 żołnierzy mongolskich zaatakowało posterunek mandżurski w miejscowości Olahodka.

Żołnierze mongolscy zajęli budynek posterunku i umocnili się tam. W chwili obecnej miejscowości Olahodka i Bulum Dersum okupowane są przez żołnierzy mandżurskich.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanemu mężowi i ojcu naszemu

b.p. Salomonowi Daumanowi

a w szczególności pp. Dr. Juljanowi Lipińskiemu i Dr. I. Frenkenbergowi za troskliwą opiekę lekarską w czasie choroby, tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Żona, synowie, córki i rodzina.

Testament zmarłego monarchy.
Bezcenny zbiór znaczków — dla muzeum.

LONDYN. — Panuje duże zainteresowanie w sprawie dalszych losów wspaniałego zbioru znaczków pocztowych, kolekcjonowanych od wielu już lat przez zmarłego króla Jerzego V. Zbiór ten, jeden z największych w świecie, bo złożony z 750.000 marek, wśród których znajdują się liczne unikaty filatelistyczne, przedstawia wartość około pół miljona funtów szt.

Nie ulega wątpliwości, że król Jerzy V w testamencie swym rozporządził tym cennym zbiorem, ponieważ jednak — wedle obowiązującego oddawna w Anglji zwyczaju — testament zmarłego monarchy nie może być opublikowany i znany być może tylko najbliższej rodzinie królewskiej, przeto do wiadomości publicznej docierają na temat ten z pałacu Buckinghamskiego pewne pogłoski. Mówią one, że wspaniały ten zbiór ma rek w spuściźnie po królu-filateliście otrzyma Muzeum Brytyjskie.

Co się tyczy innych szczegółów testamentu królewskiego — który zawiera ogółem 20 stron pisma maszynowego— opowiadają w kołach zbliżonych do dwo ru, że na 3 stronach zmarły król udziela swemu najstarszemu synowi rad i wskazówek, w sprawie sztuki rządzenia największem imperjum świata.

Orgja rewizyj i aresztowań
na Śląsku za Olzą.

CIESZYN. — Żandarmi czescy przeprowadzają w dalszym ciągu rewizje i aresztowania wśród polskich działaczy narodowych na Śląsku zaolzańskim.

We wtorek aresztowano 6 osób, w tem trzy kobiety.

W środę, o godz. 8 rano, aresztowano dalszych 5 osób, z których część zwolniono, część zaś przewieziono do więzienia w Mor. Ostrawie.

W więzieniu w Mor. Ostrawie osadzeni zostali następujący Polacy: Niemiec, Hwastek, Koniczyna, Tacinek, Szymala i dyrektor Twa Zaliczkowego, mającego siedzibę w gmachu „Polonia" w Czeskim Cieszynie, Manice.

We środę przeprowadzono również ścisłą rewizję w gimnazjum niemieckiem w Mor. Ostrawie. Wskutek rewizji w gimnazjum aresztowano kilkunastu uczniów Niemców w wieku od 15—18 lat i osadzono ich w więzieniu.

Zaznaczyć należy, że władze czeskie stosują teror jedynie do Polaków i Niemców obywateli czesko słowackich. Natomiast z obcokrajowcami tychże narodowości obchodzą się z wyrafinowaną uprzejmością.

W Londynie toczą się doniosłe narady w sprawie pokoju

PARYŻ — St. Brice w „Le Journal" pisze, iż król Jerzy V jeszcze po śmierci oddał usługę pokojowi europejskiemu przez tę okoliczność, że pogrzeb jego zebrał w Londynie wielu odpowiedzialnych kierowników państw Europy. Poza rozmowami między min. Flandinem i Edenem oraz kanclerzem skarbu należy również zwrócić uwagę na spotkanie trzech królów państw bałkańskich, a mianowicie: króla Karola rumuńskiego, Borysa bułgarskiego i ks. regenta Pawła jugosłowiańskiego. Z rozmowami temi wiążą również w Londynie przyjazd min. Titulescu.

Anglja, w chwili obecnej, wykazuje — zdaniem St. Brice — specjalne zainteresowanie zagadnieniem bałkańskiem a zjazd tych trzech monarchów dał możność omówienia całokształtu tej sprawy. Publicysta wskazuje dalej na doniosłość, jaką posiadać może spotkanie włoskiego następcy tronu Humberta z królem belgijskim Leopoldem, który — według pogłosek — interwenjować miał swego czasu w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego.

Mobilizacja „Ognistego Krzyża" dokoła Paryża.

PARYŻ. Działalność płk. de la Roc que jest w ostatnich dniach niepokojąca dla lewicy.

Wszędzie odbywały się w ostatnich dniach wielkie zgromadzenia, a szczególnie się zdaje, że pułkownik mobilizuje swe oddziały „Ognistego Krzyża" dokoła Paryża.

Powodem do tego mają być wielkie demonstracje „Frontu Ludowego" z udziałem oddziału zmotoryzowanego w dniu 6 lutego w Paryżu.

Sowiety zabiegają o pożyczkę.

LONDYN. Wczoraj komisarz Litwinow odbył dłuższą konferencję z min. Edenem, jak również z przedstawicielami brytyjskiej finansjery. Podobno Litwinow informował się co do możliwości otrzymania pożyczki angielskiej dla rządu sowieckiego.

W drodze powrotnej z Londynu zamierza Litwinow wstąpić do Paryża, aby wejść w bliższy kontakt z rządem Francji.

Demonstracje bezrobotnych.

LESZNO. Wczoraj zrana zebrała się grupa bezrobotnych, do której przyłączyli się przebywający w mieście reemigranci z Francji. Na wezwanie burmistrza policja przystąpiła do opróżnienia rynku zajętego przez demonstrantów, przyczem użyto gazów łzawiących. Demonstranci zaczęli wyrywać kamienie z bruku i doszło do starcia, w którem jeden z policjantów został lekko ranny. Policji udało się opanować sytuację i przywrócić spokój.

W kilku wierszach.

— Król Edward VIII przyjął w pałacu Buckingham ministra Edena oraz szefów licznych misyj państw obcych, które brały udział w pogrzebie króla Jerzego.

— Dzienniki polskie, posiadające debit pocztowy w Czechosłowacji, które ogłosiły artykuły o 17 rocznicy najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński, zostały skonfiskowane.

— Turysta warszawski Kazimierz Czaykowski zjeżdżając na nartach w Lipki (Zakopane) upadł i poniósł śmierć na miejscu. Śp. Czaykowski był urzędnikiem konsulatu w Leningradzie, a następnie w Lille.

— Na wezwanie ministra spraw wewnętrznych zarząd związku miast uchwalił na ostatniem posiedzeniu przedstawić panu ministrowi spraw wewnętrznych listę kandydatów na członków państwowej rady samorządowej i ich zastępców w liczbie 24.

— W podziemiach w kopalni „Maks" w Michałkowicach (G. Śląsk) po oderwaniu się stropu... W podziemiach w kopalni „Maks" w Michałkowicach (G. Śląsk) po odstrzeleniu ładunku, 6 górników udało się z powrotem do pracy. Po rozpoczęciu pracy jeden z niewystrzelonych ładunków eksplodował przyczem 4 górników odniosło ciężkie rany.

— Mrozy w Stanach Zjednoczonych trwają. Liczba ofiar ludzkich wzrosła do 260.

— W dn. 9-ym lutego r.b. odbędzie się w Warszawie walny zjazd Koła b. Żołnierzy 1 Pułku Ułanów Beliny.

— W dniach 2 i 3 lutego odbędzie się w Katowicach VI zjazd delegatów Zw. Techników R. P.

— W preliminarzu budżetowym lasów państwowych na r.b. przewidziana jest suma 24.352.768 zł. na robociznę za pracę dokonane na terenie lasów przez ludność wiejską bezrolną lub małorolną.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 31 stycznia. † Piotra Nolasko W., Wschód słońca o g. 7,19. Zachód o g. 16.19.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: St. Rynek Siedmiu Kamienic.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja Narutowicza.

P. minister oświaty przemawia dziś w Radjo. Dziś, w czwartek, t. j. 30 stycznia przemawiać będzie przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej o godz. 19.50 p. minister wyznań relig. i oświec. publ., profesor dr. W. Swiętosławski na temat: „O pomoc społeczną dla młodzieży akademickiej".

Uroczysta akademja ku uczczeniu Powstania Styczniowego w Rakowie. Staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego w Rakowie w dniu 1-ym lutego na hali fabrycznej w Rakowie odbędzie się uroczysta akademja celem uczczenia 73 rocznicy Powstania Styczniowego, na program której złożą się: referat, przemówienie weterana - uczestnika Powstania Styczniowego, deklamacja, produkcje muzyczne itp. Wstęp na akademję bezpłatny. Początek o godzinie 18 ej.

Przewlekły proces w sądzie okręgowym. W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza przystąpił do rozpoznania sprawy 48 letniego Józefa Konstanciaka, mieszkańca wsi Kościelec, (gm. Rędziny), oskarżonego o szereg malwersacyj wekslowych na szkodę 130 okolicznych włościan.

Oskarżony sprzedawał chłopom nawóz sztuczny biorąc od nich weksle których nie wracał po wykupieniu. To też klijenci Konstanciaka, jak to głosi akt oskarżenia, bardzo przykro byli zaskoczeni zjawieniem się w obiegu wykupionych już weksli.

Ogółem poszkodowanych zostało 130 włościan, każdy na stosunkowo nieznaczną sumę, lecz razem złożyło się to na dość poważną sumę.

Oskarża prok. Jarzębiński, obronę wnosi mec. Dziubiński.

Rozprawa rozpisana została na 2 dni, lecz niewykluczone, że potrwa dłużej.

Karjera życiowa Konstanciaka nie pozbawiona jest ciekawych momentów. Charakterystycznem jest, że pomimo braku elementarnego nawet wykształcenia w swoim czasie robił on bardzo duże obroty handlowe.

Wczoraj, w pierwszym dniu rozprawy, przesłuchanych zostało kilkudziesięciu świadków. Wyrok spodziewany jest jutro lub pojutrze.

Nabożeństwo na Jasnej Górze w dniu Imienin P Prezydenta R.P. W sobotę, 1 lutego, jako w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się o godz. 10-ej rano na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo na intencję P. Prezydenta dla przedstawicieli władz, wojska, związków sfederowanych i innych organizacyj.

Nabożeństwo dla młodzieży szkolnej odbędzie się w kościele katedralnym.

Pp. właścicieele domów proszeni są o udekorowaniu w dniu tym swych domów flagami o barwach państwowych.

Uroczystości religijne w Częstochowie. W niedzielę 2 lutego w mieście naszem odbędzie uroczysty obchód 10-lecia konsekracji i ingresu na stolicę biskupią J. E. ks. biskupa dr. Teodora Kubiny, pierwszego arcypasterza djecezji częstochowskiej. Z okazji tej rocznicy w niedzielę o godz. 11 ej rano J. E. ks. biskup Kubina w licznej asyście duchowieństwa odprawi sumę pontyfikalną w kościele katedralnym. Kazanie wygosi generalny wikarjusz djecezji częstochowskiej ks. prałat Zimniak.

Tego samego dnia o godz. 6 ej wieczorem w sali spowiedniczej na Jasnej Górze w obecności przedstawicieli władz, duchowieństwa, organizacji katolickich i całego społeczeństwa odbędzie si1 uroczysta akademja, na której program złożą się: zagajenie, które wygłosi prezes Akcji Katolickiej dr. Wasilewski, przemówienie prof. Adama Cetlińskiego z Będzina, referat ks, prałata Wróblewskiego, peświęcony dziejom djecezji częstochowskiej w ciągu ubiegłych lat 10 oraz bogata część koncertowa, w której wezmą udział soliści, chór katedralny i orkiestra gimnazjum państw. im. R. Traugutta.

Opłatek b. więźniów politycznych. Zarząd Bezpartyjnego Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych z lat 1893 — 1918 w Radomiu, Oddział w Częstochowie, podaje do wiadomości swoim członkom, że tradycyjny „Opłatek" odbędzie się w niedzielę, 2 lutego r. b., o godz. 16-ej, w lokalu przy ul. Najśw. Marji Panny 22. Zarząd prosi o punktualne przybycie.

Dalsze ofiary na cele morskie. Wpłaty do Ligi Morskiej i Kolonjalnej nie ustają. Wskutek otrzymanych zaproszeń na bal bez balu, w dniu 29 bm. uiściły wpłaty następujące osoby:

Dyr. Jerzy Couturon, dr. Zygmunt Szmeja, inż. Aleksander Poznański, p. Feliks Agneża, p. Kałędkiewicz, dyr. Varras, inż. Marchal, p. Z Widera, dyr. Emil Kreter, dyr. Tadeusz Sabok, pp. CzesławostwoSobiechowie, dyr. Chrystjan Dreules, mec. Stanisław Kaliniewicz, p. F. Henno i dyr. Sz. Senior.

Zarząd Częstochowskiego Obwodu LMK. składa powyższym osobom najserdeczniejsze podziękowanie za wpłacone przez nich ofiary.

W obawie przed karami za przemyt popełnił samobójstwo. Z niezwykłych powodów popełnił samobójstwo znany przemytnik z Konopisk pod Częstochową, 38 letni Kasper Dawczyk.

Dawczyk był w ostatnich czasach kilkakrotnie przychwycony z przemytem i z tego tytułu groziło mu kilka spraw, a co za tem idzie i grzywien.

Dawczyk czuł, że z mnożących się kłopotów nie wybrnie. Zrozpaczony powziął myśl zamordowania strażnika granicznego, który najczęściej przyłopywał go, a następnie odebrania sobie życia. Nie mógł zdobyć rewolweru, wobec czego zrezygnował z morderstwa i postanowił skończyć jedynie ze sobą przez powieszenie. Wistocie na strychu w chałupie przemytnika znaleziono jego trupa powieszonego u belki.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

Z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej.

O zwiększenie pomocy bezrobotnym. — Poprawki budżetowe.— Rozbudowa miasta. Szkolnictwo. O tańszą wodę dla Częstochowy.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej przeciągnęło się do późnej nocy.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego radny PPS. Gronkiewicz w imieniu swego klubu wystąpił z nagłym wnioskiem, zawierającym apel do Zarządu Miejskiego o natężenie wszystkich sił i użycie wszelkich leżących w mocy jego środków w kierunku rozszerzenia zakresu pomocy bezrobotnym, a m. powiększenia racji żywnościowych, zapewnienia bezrobotnym stałej pomocy lekarskiej i opracowania planu rozległych robót publicznych na nadchodzący sezon.

Za wnioskiem tym przemawiał również drugi radny tejże frakcji Dąbrowski, a że przemawiał w słowach dość gorących i ostrych, więc prez. Mackiewicz zmuszony był dwukrotnie przywołać do porządku impetycznego mówcę.

Z kolei prez. miasta w odpowiedzi na wniosek PPS. oświadczył, że ciężki los bezrobotnych stanowi przedmiot nieustannej gorącej troski Zarządu Miejskiego, który nie omieszka uczynić wszystkiego, co leży w granicach jego możności, aby ulżyć ciężkiej doli bezrobotnych. W najbliższej zaś przyszłości do Częstochowy przybędzie dyr. wojewódzkiego Funduszu Pracy Piwoński i z udziałem jego odbędzie się konferencja, poświęcona palącemu zagadnieniu bezrobocia.

Następnie prez. miasta zapoznał Radę Miejską ze zmianami, wprowadzonemi do budżetu przez Urząd Wojewódzki (poprawki te przytoczyliśmy w poprzednim numerze naszego pisma) i zawiadomił pp. radnych, że na miejsce radnego M. Neufelda, który z powodu sędziwego wieku zrezygnował z mandatu, do Rady Miejskiej wszedł nauczyciel gimn. Towarzystwa Żyd. Szkół Srednich prof. Mojżesz Mehring.

Z kolei Rada Miejska dokonała wyboru komitetu rozbudowy miasta, w którego skład weszli: prez. miasta Mackiewicz, jako przewodniczący, inżynierowie architekci Janicki i Nowak z ramienia Zarządu Miejskiego, przedstawiciele Stow. Architektów Polskich inż. arch. Fijałkowski i Wieczorek, przedstawiciele obu stowarzyszeń nieruchomości J. Weksler i mec. Plebanek, radni Kanus (PPS) i Porado oraz po 1 przedstawicielu od cechu murarskiego i centralnego Związku Budowlanego w osobie radnego Gronkiewicza (PPS.). Pozatem do komitetu rozbudowy w charakterze obserwatora delegowany został przez województwo inż. arch. powiatowy Usakiewicz.

Do okręgowej Rady Szkolnej wybrani zostali: z ramienia Zarządu Miejskiego: ławnik Szostek (PBG.) i nacz. wydz. oświaty i kultury Stala, r. Dąbrowski (PPS.), r. Sokala (PBG), prof. Mehring (kl. żyd.) i emeryt. nauczycielka M. Żelisławska (Str. Nar.).

Po krótkiej gyskusji Rada przyjęła regulamin komisji rewizyjnej.

Jednym z końcowych epizodów zebrania był komunikat prezydenta w sprawie uchwalonej przez Radę Miejską obniżki opłat wodociągowo-kanalizacyjnych. W związku z tą uchwałą, jak to zakomunikował p. prezydent, Ministerstwo Skarbu poleciło Zarządowi Miejskiemu przedłożyć odpowiednie w tej sprawie uzasadnienie. Rada komunikat p. prezydenta przyjęła do wiadomości i Zarząd Miejski w najbliższej przyszłości przygotuje odpowiednie materjały w tej sprawie.

Pod koniec posiedzenia Rada uchwaliła zgłosić protest przeciwko skreśleniom budżetowym, dokonanym przez woj. wydział samorządowy, a uzasadnienie protestu przekazała do wykonania komisji finansowo-budżetowoj.

Echa zajść antyżydowskich w Truskolasach.

W nocy z niedzieli na poniedziałek jakiś narazie niewykryty złoczyńca dostał się do kościoła parafjalnego w Truskolasach i dopuścił się nietylko świętokradztwa lecz i jawnej profanacji.

To nad wszelki wyraz smutne wydarzenie umiejętnie wyzyskane zostało do podburzenia przeciwko żydom tłumów włościan, przybyłych licznie na targ do miasteczka.

I w rezultacie handlarze z Truskolas, oraz z Kłobucka i Krzepic, którzy zjechali z towarami na targ do Truskolas, odegrali rolę przysłowiowego kozła ofiarnego, płacąc koszty przestępstwa, popełnionego przez nieznanego złoczyńcę.

Ta nocna wizyta przedstawia się tembardziej zagadkowo, że przestępca działał w gumowych rękawiczkach, chcąc oczywiście w ten sposób uniknąć pozostawienia jakichkolwiek śladów palców, prawdopodobnie rejestrowanych już w kartotece wydziału śledczego. Istnieje również poważna podstawa do przypuszczeń, że znał on dobrze rozkład kościoła.

Jak już donosiliśmy onegdaj, tłum rzucił się na stragany i po kilku minutach rynek w Truskolasach stał się widownią gorszących scen najpospolitszego rabunku.

Tłum nie dawał nawet pardonu handlarzom uciekającym ze swem ubogiem mieniem do Krzepic i Kłobucka. Poturbowanych zostało kilkadziesiąt osób, w tem dwaj handlarze z Kłobucka bardzo poważnie, kto wie czy nie śmiertelnie.

W związku z zajściami w Truskolasach ogółem 11 osób skierowanych zostało do sędziego śledczego. Wśród zatrzymanych m. in, znajduje się jeden z czynniejszych członków placówki Str. Nar. w Kłobucku Alojzy Kędziora, pozostający pod zarzutem śmiertelnego pobicia żydów z Kłobucka.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie w kierunku wykrycia sprawcy ohydnego świetokradztwa, jak i ustalenia tych moralnych sprawców zajść, którzy podżegali tłum do aktów gwałtu i rabunku mienia ubogich handlarzy.

Obecnie w Truskolasach spokój został przywrócony całkowicie. Należy spodziewać się, że dzięki wzmożonej czujności władz smutne wydarzenia więcej się już w Truskolasach nie powtórzą.

„Trafika pani generałowej".

Komedja w 5 obrazach Władysława Bus Fekete.

Przed kilku dniami warszawskie pisma doniosły, że w Teatrze Malickiej, podczas przedstawienia „Trafiki pani generałowej" jedna pani zachorowała... ze śmiechu. Chętnie wierzymy, że to nie reklama, a stuprocentowa prawda, gdyż komedja węgierskiego autora doprawdy jest bardzo wesoła i trudno na niej usiedzieć z zachmurzonem czołem.

Pani generałowa, matka dwóch córek, jest wdową po generale, poległym w czasie wielkiej wojny europejskiej. Ze śmiercią męża i upadkiem austro-węgierskiej monarchji, los generałowej radykalnie się zmienił. Z melancholijną rezygnacją otwiera ona trafikę, która nie zdaje się prosperować zbyt świetnie. I nowoupieczona właścicielka trafiki smutek swej mizernej teraźniejszości topi we wspomnieniach o bezpowrotnie przeminionym wykwincie dworskim i o dawnem swem znaczeniu w świecie przy boku wysoko postawionego w hierarchji wojskowej męża.

Źródłem zabawnych powikłań w sztuce jest nagła decyzja starszej z cór pani generałowej, ekscentrycznej i żądnej życia i użycia, zerwania z niedołęgą mężem i wyruszenia na miłosną eskapadę z niemłodym, lecz bardzo bogatym hrabią. Zagrożony honor rodziny usiłuje ratować urocza Gerti, młodsza córka generałowej i naprzekór wszelkim konwenansom zjawia się po północy w kawalerskiem mieszkaniu hrabiego, ale nie ojca, z którym Lola ma za kilka godzin jechać w świat, po złote runo swego losu, ale syna.

I tutaj właśnie rozpoczyna się ta arcyzabawna komedja pomyłek, ta wielka scena między młodym i bardzo przystojnym hrabią a uroczem dziewczęciem, które samo nie wiedząc jak i kiedy, nagle w olśniewającem objawieniu serca, pojmuje, że kocha tego domniemanego uwodziciela swej siostry. Lecz wkrótce nieporozumienie wyjaśnia się i nic już nie stoi na przeszkodzie szczęściu zakochanej pary.

Sztuka utalentowanego pisarza zawiera szereg arcywesołych sytuacyj To węgierskie wino ma smak najprzedniejszego francuskiego sauternu. Doskonałe są końcowe pointy aktów, zwłaszcza to kapitalne zamknięcie ostatniego aktu, z nieocenionem powiedzeniem generałowej do przyszłego umitrowanego zięcia: „Wydał pan o 2 grosze zadużo, ale to się opłaciło". Aby zrozumieć całą finezję tych napozór mało znaczących słów, trzeba wysłuchać do końca tej jakżę miłej ku słuchaniu sztuki.

Autorowi świetnie udała się figura Antoniego, tego właśnie mazgaja, od którego Lola ucieka z hrabią, a jeśli powraca do niego, to tylko dlatego, że na wstępie nowego życia dowiaduje się, że dostojny amant jest już całkowitym ramolem, któremu potrzebna jest tylko w charakterze pielęgniarki.

„Trafika pani generałowej" na scenie naszego teatru otrzymała doskonałą obsadę. Uśmiechem i żywem srebrem

wieczoru była pani Marja Zarębińska. Wdzięczna rola Gerti w jej interpretacji brzmiała pełnią prawdy i szczerości. Dzielnie sekundował jej p. Dobrowolski w roli hrabiego—syna. Oboje oni stworzyli doskonały duet miłosny.

P. Swięcicka, jako pełna godności właścicielka trafiki, p. Bąkowska, jako szalona Lola i p. Wybrański w dobrze podanej postaci doszczętnie zramolizowanego hrabiego—ojca, p. Kwaskowski, jako ten jedyny w swoim rodzaju „szczekający" urzędnik ministerjalny i wreszcie pp. Tomaszewska, Bernatowicz, Korczyński i Malatyński w bardzo poprawnie zagranych epizodach przyczynili się do powodzenia sztuki.

Należy się również oddzielna wzmianka przemiłemu boyowi Hindenburgowi, który w „Trafice" święcił swój debiut sceniczny.

Reżyserja p. Bończy bez zarzutu, jak również dekoracje p. Sikory, któremu szczególnie udało się estetyczne zamożne wnętrze pałacu hrabiego. *(m. ł)*

Z Miejsk. Teatru Kameralnego. Dziś o godz. 20-ej pełna humoru i wesołych sytuacyj komedja węgierska Bus Feketego „Trafika Pani Generało wej" z udziałem Swięcickiej, Zarębińskiej, Bąbkowskiej, Tomaszewskiej, Dobrowolskiego, Kwaskowskiego.

W niedzielę popołudniu „Roxy".

Nie będzie losowania Pożyczki Budowlanej. Spowodu konwersji pożyczek państwowych i zamiany obligacyj 3 proc. Pożyczki Budowlanej na Pożyczkę Konsolidacyjną odwołane jest ciągnienie premij tej pożyczki, które się odbyć miało w nadchodzącą sobotę, dn. 1 lutego r. b. Jak wiadomo, wskutek konwersji losowanie premji jest całkowicie skasowane.

Prostujemy. Wskutek przeoczenia uległo zniekształceniu jedno ze zdań w artykule czołowym p. t. „Hasło Polski Narodowej". Zdanie to prostujemy: „W złych warunkach ekonomicznych przestępczość rośnie, rozwydrzenie moralne święci triumfy, jad demoralizacji rozsadza Naród, jad w dodatku sączony przez obcych...".

Krwawe wesele chłopskie. We wsi Lipowice w mieszkaniu Andrzeja Mazura odbywała się zabawa weselna, w czasie której doszło do sprzeczki, która wkrótce zamieniła się w krwawą bójkę. W czasie bójki syn gospodarza Antoni Mazur dobył rewolweru i począł strzelać do gości jak do kaczek. Jedna kula raniła ciężko w pierś Józefa Łysoka ze wsi Wola Murowana przebijając mu na wylot płuca. Łysak zmarł na miejscu. Druga kula ugodziła w czoło muzykanta Hilarego Kwiatkowskiego. Ponadto lżejsze rany odniosło parę osób.

Do akt Nr. Km.799/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 lutego 1936 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 16, składających się z różnych mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę 1610 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 20 stycznia 1936 r.

Do akt Nr. Km. 676-1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 10 lutego 1936 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie na Rynku Narutowicza przewiezionych z ul. Narutowicza 20, składających się z 2 biurek, kozetki, maszyny do pisania, urządzenia sklepu, wagi dziesiętnej, 200 żarówek, 2 wentylatorów, 9 kinkietów, węża do wody, 2 pomp 2-tłokowych do pompowania wody, 2 inżektorów, oliwierki, mosiężnej, 2 garnków kondensacyjnych, bormaszyny elektrycznej i 10 żarówek 300 vatow., oszacowanych na łączną sumę 3.695 złotych które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 25 stycznia 1936 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Działalność Komitetu Niesienia Pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym w Częst.

Akcja dożywiania dzieci, prowadzona przez Komitet Niesienia Pomocy Biednym Dzieciom i Bezrobotnym, obej mowała w r. 1935 — 6000 dzieci.

W r. 1936 dożywia się, mimo zwiększonego nasilenia bezrobocia, tylko 3.100 dzieci. Listy zgłaszanych do akcji dożywiania dzieci. obejmujące tysiące nazwisk biednej dziatwy, nie mogą być uwzględniane spowodu braku funduszów. W okresie karnawałowym przy organizowaniu zabaw, niejednokrotnie przeznaczono nich również na szlachetne cele, po winno się mieć na uwadze los tysięcznych rzesz głodującej dziatwy. Specjalnie wdzięcznem zadaniem dla młodzieży szkół powszechnych i średnich winno stać się organizowanie imprez na rzecz akcji dożywiania dzieci.

Ofiary i składki na rzecz Komitetu Niesienia Pomocy Biednym Dzieciom i Bezrobotnym w Częstochowie przyjmują: K.K.O. pow. częstochow., biuro Komitetu, ul. Jasnogórska 28, względnie na żądanie — inkasenci. Tel. Komitetu 1203.

Najbliższą premjerą teatralną w dn. 14 lutego będzie komedja muzyczna pt. „Muzyka na ulicy", która cieszyła się i cieszy dotychczas wielkiem powodzeniem na scenach stołecznych i prowin.

Premjerę powyższej sztuki dyrekcja Teatru Kameralnego oddała przewodniczącej Komitetu Niesienia Pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym w Częstochowie, p. prez. Mackiewiczowej, na akcję dożywiania dzieci. Sprzedaż biletów zajęły się, jak zawsze ofiarne, panie z sekcji imprezowej Komitetu.

Ze względu na niemożność przydziału wszystkim, którzy pragnęliby zobaczyć premjerę tej ciekawej sztuki, Komitet prosi o ewentualne wcześniejsze zgłoszenie zamówień pod adrem biura Komitetu, tel. 1203.

Obywatele wolnej Ojczyzny.

Jeśli budujecie Jej przyszłość — to nie umocnicie tej przyszłości bez polskiej na świat ekspansji.

Swiat zrasta się, przestrzenie maleją. Nie jesteśmy ani za górami nieprzebytemi, ani za morzami niezgłębionemi. Zresztągdzież takich i mórz w naszej epoce niema. Swiat żyje jednem tempem. Ten puls świata jest pulsem Polski. Wszystko, co się gdziekolwiek dzieje, zaczepia o byt wielkiego państwa, jakiem jest Polska.

Obywatele! Na tym świecie tak tysiącznemi nićmi z nami związanym, mieszka osiem miljonów Polaków. Jedni mieszkają na swojej ziemi, choć w obcem państwie, inni znajdują się na emigracji. Ale wszystkich łączy przemożna więź miłości dla kraju Ojczystego, która jest miłością dla własnego jestestwa.

Państwo Polskie ma posłów w pięciu częściach świata. Niechże mu posłuje osiem miljonów serc.

Szkoła polska, kursy polskie, książka polska, słowo polskie — to są te skry, które wzniecają płomień polskości.

W tym roku przystępujemy poraz szósty do rocznicy styczniowej zbiórki na rzecz Funduszu Szkolnict wa Polskiego Zagranicą.

Przez ubiegłe pięć lat dała ona w swoim wyniku: w 1931 roku — 205.000 zł., w 1932 r. — 306.000 zł., w 1933 r. — 359.000 zł.' w 1934 r. — 428.000 zł. i w 1935 r. — 909.000 zł.

Ofiarność Wasza Obywatele, wzrasta z rokiem każdym, wraz ze wzrostem zrozumienia, że praca dla Polaków na obczyźnie, to nie filantropja, a budowanie światowego znaczenia Polski.

Razem zebraliśmy 2.207.000 zł.

Otwieramy zbiórkę 1936 r.

Warszawa, styczeń 1936 r.

Główny Kom. zbiórki na Fund. Szkoln. Pol. Zagr. w 1936 r.

Mrozy zbliżają się.

Dyrekcja P. I. M. komunikuje: W ostatnich dniach doniosły dzienniki o niebywałej fali mrozu, jaka ogarnęła stany północne Ameryki Północnej. Masy arktycznego powietrza spłynęły z obszarów arktycznych daleko na południe.

Podobna fala zimnego powietrza polarnego, łynącego z okolic podbiegunowych przez Rosję północną, zbliża się do Polski od północnego wschodu. — Wczoraj czoło masy bardzo zimnego powietrza osiągnęło Dynaburg—Rygę, gdzie temperatury obniżyły się do 15 st.

Za prawdopodobieństwem nastania wkrótce okresu mroźnego przemawia również konieczność wyrównania się znacznej nadwyżki ciepła obecnej zimy oraz zarejestrowane przez radjowe przyrządy samopiszące P.I.M. w obserwatorjum w Jabłonnie przesunięcia się strefy zaburzeń atmosferycznych nad Atlantykiem na północ. Miejsce dotychczasowych depresji nad Rosją zachodnią, Polską i Niemcami zajmie obszar wysokiego ciśnienia, który się nasunie z nad Rosji północnej.

Przyrządy radjometeorologiczne do wykrywania zaburzeń atmosferycznych P.I.M-u w Jabłonnie notują silne ściera nie się nad północnym Atlantykiem masy powietrza morskiego — cieplejszego z powietrzem z obszaru wyżowego, o którym była mowa wyżej.

Te zjawiska atmosferyczne potwierdzają przypuszczenie, że w walce tej zwycięży masa powietrza zimnego i odepchnie strefę zaburzeń atlantyckich daleko na północ.

Nie należy się spodziewać nastania okresu mroźnego już dziś, gdyż temperatury spadają powoli. Należy przypuszczać, że w lutym nastanie mroźna pogoda.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

O Dom Wychowawczy im. Brata Alberta.

W miesiącach grudniu ub. roku i styczniu roku bieżącego pojawiły się artykuły w prasie miejscowej, nawołujące do budowy w Częstochowie Domu Wychowawczego dla „dzieci ulicy" im. Brata Alberta. W odpowiedzi zabrał jedynie głos p. J. Olewiński, opowiadając się za koniecznością budowy tegoż domu w Częstochowie i przeznaczając na ten cel 500 zł. Posypały się inne drobniejsze ofiary. I zaległa cisza.

Czyż na tem ma się skończyć akcja propagandowa i finansowa? Czy projekt budowy Domu ma utonąć, jak szereg innych poczynań, w morzu niepamięci?

Czy Częstochowa — miasto 130 tysięczne machnie ręką i przyjdzie do porządku dziennego nad tą sprawą. Czy społeczeństwo częstochowskie nie stanie do apelu i nie zabierze się do czynu?

Przecież tylu jest społeczników, prezesów, filantropów, stowarzyszeń humanitarnych. Jest Akcja Katolicka i „Związek Caritas", jest dużo zamożnych jednostek, jest duchowieństwo katolickie. Dlaczego nikt nie zabiera głosu?

Dlaczego nie zawiązuje się Tymczasowy Komitet Budowy Domu?

Czyż czekać będziemy dalej aż roz wydrzona młodzież bezdomna rzuci się na nasze mieszkania w biały dzień?

Rozwińmy zatem szeroką propagandę prasową za natychmiastową budową Domu.

Zwołajmy konferencje osób i czynników najbardziej kompetentnych w danej sprawie. Zbierajmy fundusze, choćby groszowe, ale stałe i pewne, i napewno budowa Domu nie pozostanie tylko w sferze marzeń i projektów.

Ludzie chętni, ofiarni znajdą się trzeba tylko do nich trafić, trzeba do do nich odpowiednio podejść, trzeba ich zachęcić. Ale przedewszystkiem trzeba raz ruszyć z miejsca.

Proponuję zatem stworzyć Tymczasowy Komitet Budowy Domu Brata Alberta.

Komitet winien powołać odpowiednie sekcje i praca wartkim prądem płynęłaby naprzód.

A zatem do czynu! Chodzi o wielką sprawę! *Sz. Fr.*

Słowo sportowe

Walne zebranie „Brygady".

W ub. niedzielę, 26 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie KS. Brydada.

Zebranie rozpoczęło się o godz. 10.30 przy b. licznym udziale członków i sympatyków klubu.

Na przewodniczącego powołano p. kpt. Wołowca, który na wstępie wezwał zebranych do uczczenia pamięci Wodza Narodu przez 2-u minutowe milczenie.

Następnie składali sprawozdania członkowie ustępującego zarządu, z których wynika, że klub mimo borykania się z przeciwnemi trudnościami, zdołał tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym stanąć na mocnych fundamentach.

Po krótkiej dyskusji udzielono ustępującym władzom absolutorjum.

Dłuższą chwilę poświęcono sprawie oświadczenia delegatów KS. Brygada na walnem zebraniu Kiel. OZPN., o niewystawianie kandydatów członków KS. Brygada, przed wyborami do zarządu Kiel. OZPN, spowodu zwalczania KS. Brygada przez zorganizowany blok kilku klubów.

Jak wiadomo, mimo tego oświadczenia, wybrano do zarządu Kiel. OZPN., członka Brygady p. p-prok. Jarzębińskiego, który wobec tego zwrócił się do zebranych z zapytaniem, czy pożądany jest jego udział w zarządzie Kiel. OZPN.

Zebrani wyrazili zdanie, że osoba p. p-prok. Jarzębińskiego, znanego działacza na polu sportowem może się wielce przyczynić do uzdrowienia panujących stosunków i dlatego proszą p. p-prok. Jarzębińskiego o przyjęcie mandatu członka zarządu Kiel. OZPN.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru nowych władz klubu, które przedstawiają się następująco: prezes kpt. Wołowiec, wybrany przez aklamację, I-szy w prezes p-prok. Jarzębiński, II gi w-prezes dyr. Jose, członkowie zarządu: st. sierż. Kociński, mgr. Pach, arch. Grzywa, dyr. Kinderman i p. Walaszczyk. Komisja rewizyjna: inż. Wróbel, dyr. Kontkiewicz, p. Piotrowski i p. Nocoń. Sąd honorowy: sędzia Leszczyński, p-prok. Hausbrandt, rejent Jarczewski.

Zebranie zakończono o godz. 15-ej.

Zimowy kurs zaprawy lekkoatletycznej.

Miejski Ośrodek W. F. w Częstochowie organizuje zimowy kurs zaprawy lekkoatletycznej w miesiącu lutym. Kurs jest bezpłatny. Cwiczenia odbywać się będą w godz. od 20 — 21-ej dwa razy w tygodniu.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 7 lutego r. b. sekretarjat Miejskiego Ośrodka W.F. od godz. 17 — 20 ej (codziennie) ul. Pułaskiego 2.

Kurs dla kandydatów na sędziów gier sportowych.

Wydział Spraw Sędziowskich Kiel. Okr. Gier Sportowych zawiadamia zgłoszonych kandydatów, że pierwszy wykład odbędzie się 31 b.m. w sekretarjacie Kiel. Okr. Zw. Gier Sport. ul. Pułaskiego 2, o godz. 20-ej. *ES.*

Z KRAJU.

Przez 5 dni i 5 nocy
robotnicy leżeli na torze kolejow.

Między fabryką parkietów „Laszapel" w Maniewcach na Wołyniu a Związkiem zawodowym robotników zawarta została w swoim czasie umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy i płacy 600 robotników w tej fabryce.

Ostatnio starosta kowelski zawiesił w czynnościach wspomniany związek zawodowy, wobec czego dyrekcja fabryki zaczęła zwalniać robotników. Wówczas robotnicy zaczęli demonstrować w sposób dotąd wprost nienotowany. Mianowicie 600 robotników, zagrożonych utratą pracy, ułożyło się na torze kolejowym, ściślej mówiąc, na bocznicy kolejowej fabryki, nie dopuszczając surowca. W ten sposób 600 robotników demonstrowało w pozycji leżącej na torze kolejowym bez przerwy przez 5 dni i 5 nocy.

Sprawa stała się głośna i starosta w Kowlu cofnął swą decyzję. Dzięki temu stanowisku starosty, dyrekcja fabryki ponownie zaczęła respektować postanowienia umowy zbiorowej. Wszyscy robotnicy pracują już nadal, spokoju nie zakłócono.

Klątwę za 100,000 zł.
zamówił w testamencie.

Swojego czasu dużo huku narobiła w Warszawie sprawa zabójstwa i samobójstwa w żydowskiej rodzinie Kitów. Inż. Aleksander Kit postrzelił ciężko swego brata, a późn ej popełnił samobójstwo. Zostawił on testament, w którym zapisał gminie żydowskiej w Warszawie 100,000 zł. pod warunkiem jednak, że gmina żydowska wyda klątwę na całą rodzinę Kitów, która samobójcy obrzydziła życie.

Oczywiście gmina przyjęła bardzo skwapliwie 100 tysięczną sumkę, ale z klątwą było gorzej. Ponieważ testator umarł, więc sprawę klątwy odłożono ad acta.

Obecnie jednak rodzina Kitów zaskarżyła gminę żydowską do sądu. Napewno rodzinie nie szło o to, aby gmina przypominała sowie warunek testamentu i obłożyła ją klątwą — ale idzie tu po prostu o wykorzystanie sytuacji prawnej i żądanie zwrotu 100,000 zł. Rodzina twierdzi, że gmina żydowska nieprawnie posiada 100,000 zł., gdyż nie wykonała podstawowego warunku, tj. rzucenia klątwy Poza tem strona skarżąca twierdzi, że testament spisał inż. Kit w stanie nienormalnym.

Skazany za morderstwo
gajowego.

Gromada Tereszpol w powiecie zamojskim, wybrała spośród siebie gajowego, aby nie rozkradano wzajemnie drzewa. Gajowy Józef Szeptuch stał się solą w oku złodziei leśnych, a zwłaszcza notorycznego przestępcy Antoniego Kurysy Pewnego razu Kurys w nocy spotkał gajowego, rzucił się na niego i drągiem roztrzaskał mu głowę, a ciężko rannego zawlókł za stodołę i tam porzucił. O dokonaniu zbrodni Kurysa zawiadomił swego znajomego Jana Wasąga, z którym poszedł na miejsce zbrodni. Szeptuch dawał słabe oznaki życia, jednak Wasąg nie udzielił konającemu pomocy, ani nie zawiadomił o zbrodni policji. Epilog bestjalskiego mordu rozegrał się w sądzie okręgowym w Zamościu. Kurysa skazany został na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, a Wasąg za nieudzielenie konającemu pomocy — na pół roku więzienia z zawieszeniem.

Warszawa
ma najlepszych kasjarzy
Właściciele kamienic — włamywaczami.

Ciekawą pracę na temat kasiarstwa ogłosił naczelnik centrali służby śledczej, inż. Antoni Sitkowki.

Otóż, jak okazuje się, w okresie od 1924 r. do października 1935 r. dokonano włamań kasowych w całej Polsce 3,251, w tej liczbie w Warszawie 397. W warszawskim urzędzie śledczym jest zarejestrowanych 144 kasiarzy i dobrych „fachowców". W tej liczbie 30 procent stanowią żydzi.

Bliższe dane, zebrane przez urząd śledczy, wykazują, iż wśród kasiarzy warszawskich jest: 23 handlarzy, 14 ślusarzy, 6 fryzjerów, 8 stolarzy, 9 robotników, 6 malarzy, 5 murarzy, 5 szewców, 5 krawców, 5 bez zawodu, 4 szoferów, 5 elektrotechników, 3 piekarzy, 3 kamaszników itd. Poza tem figurują jako kasiarze — dwaj właściciele domów, jeden właściciel kawiarni, dwaj kupcy.

Według wykształcenia, na ogólną liczbę 14 kasiarzy warszawskich było 6 analfabetów.

Według wyroków skazujących: 2 kasiarzy miało za sobą po 14 wyroków, 1 — 12 w., 2 — 11 w., 19 — 9 w. itd. 3 kasiarzy było bez wyroku.

Kasiarze warszawscy uchodzą za najlepszych na świecie, nie ograniczają się w swych występach tylko na terenie stolicy, natomiast wyjeżdżają na gościnne występy do innych miast polskich, a na wet zagranicę.

OBRAZKI SĄDOWE.

Rachunek przedewszystkiem.

Podstawą do sprawy sądowej był następujący list:

Szanowna Panno Julciu! Zrywasz panna ze mną, bo mam nogi krzywe. Póki ten drań Ignac się nie napatoczył to moje nogi by ły proste!

A teraz Ignac lepszy. Niech tam! Nieraz on jeszcze swoją prostą nogą pannę Julcię kopnie! Wtedy, panna poczujesz, że lepiej być krzywą nogą głaskana, jak prostą kopana.

Póki Ignaca nie było, przez cztery miesiące byłem najukochańszym narzeczonym ze szkodą dla zdrowia mojego i kieszeni.

Zdrowia, co je sobie z miłości po nocach nie śpiąc, nadwerężyłem nikt mnie nie zwróci. Ale kosztów ponosić nie mogę i proszę, żeby mnie ojciec panny Julci zapłacił moją krzywdę według tego rachunku uczciwego, który świadkowie pod przysięgą w razie czego w sądzie mogą potwierdzić. A mianowicie:

Przewóz tramwajem w Zaduszki panny Julci i szanownych rodziców — 75 groszy.

Swojego biletu nie doliczam, choć na cmentarzu nikogo nie mam i tylko dla towarzystwa panny Julci jechałem.

Trzy pary pończoch com je pannie Julci dał, a teraz matka nie chce oddać bo mówi, że zgubiła — 6 zł.

Kino dwa razy, trzy sodowe wody i 20 groszy na wychodek, kiedy pannę Julcię brzuch w kinie rozbolał — 3 zł. 50 groszy.

Telefon w aptece po Pogotowie Ratunkowe, kiedy się szanowny tatuś panny Julci zapił i o mało co szlag go nie trafił — 20 gr.

Także samo brat panny mnie na pożyczki naciągał, a ja głupi dawałem — 10 zł.

Jak szanowna mamusia na sąsiadkę gorącą zupę wylała, to mnie wzięła na świadka, że jest niewinna, do pracy nie poszedłem i byłem stratny dniówkę — 6 zł.

Czekolada, co ostatnio dla panny Julci kupiłem — 40 gr.

Razem mam pretensji na 26 zł. 85 gr., które mnie mają być zapłacone, bo jakby ojciec panny Julci nie chciał, to od tego jest sąd i skandal. Bo ja się nie cofnę.

I o żadnej zgodzie nie chce już wiedzieć, bo wolę moje 26 zł. 85 gr. jak niepewną żonę i teścia moczymordę.

Z szacunkiem
Walery Strączek.

Krwawy dramat
miłosny.

Onegdaj w Jędrzejowie na tle nieporozumień miłosnych wynikła sprzeczka pomiędzy Stanisławem Nowakowskim i jego narzeczoną Anną Olszewską.

W czasie sprzeczki Nowakowski wyjął bagnet i zadał nim 7 śmiertelnych ciosów w klatkę piersiową Olszewskiej, a następnie tym samym bagnetem zadał sobie trzy głębokie pchnięcia w okolicę serca.

Rannych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

ZE ŚWIATA.

Przygoda króla Edwarda VIII
Jak żandarm aresztował księcia Walji.

W 1920 roku ks. Walji przebywał na wywczasach letnich w Deauville. Pewnego dnia wyszedł nad brzeg morza na spacer. Było bardzo gorąco. Książę zdjął marynarkę, kołnierzyk i krawat, rozpiął koszulę. Z marynarką, powieszoną na ręku szedł spokojnie wzdłuż lekko falującego morza.

Poczciwy żandarm francuski, który akuratnie przechodził tamtędy, mimowoli spojrzał na marynarkę, niesioną przez księcia i osłupiał. W klapie marynarki widniała odznaka najwyższego orderu francuskiego: Wielkiego Krzyża Legii Honorowej!

Szybko zbliżył się do nieznajomego i surowo zapytał: „kto pan jest?".

— „Książę Walji" — usłyszał spokojną odpowiedź, wypowiedzianą z dobrotliwym uśmiechem".

Żandarm wpadł we wściekłość. „I pan masz czelność podawać się za księcia Walji? — wrzasnął. — Włóczęga jesteś pan, a nie żaden książę. A czyja to marynarka z krzyżem, dowiemy się. Marsz za mną do komisarjatu!"

Książę powędrował do komisarjatu — Tu, naturalnie, rzecz się wyjaśniła. Żandarm był początkowo przerażony ewentualnemi skutkami swojej pomyłki, lecz książę Walji uspokoił go. — Następnego dnia surowy żandarm otrzymał złoty zegarek i fotografię księcia Walji z jego własnoręcznym podpisem.

Acetylen zamiast benzyny
Sensacyjny wynalazek włoskiego inżyniera.

Chemicy włoscy od pewnego czasu głowią się nad wynalezieniem namiastki benzyny w zastosowaniu jej do silników samochodowych i samolotowych.

Ostatnio, po dłuższych badaniach, udało się inżynierowi Giuseppe Searella zastąpić benzynę acetylenem drogą wytwarzania gazu acetylenowego za pośrednictwem specjalnego generatora, umieszczonego przy karburatorze silnika. Dokonane w tych dniach w San Remo próby wykazały, że samochód, pędzony acetylenem, zużywa na przestrzeni 10 klm. 1 i pół kg. paliwa. Szczegół godny podkreślenia, iż ruszenie z miejsca samochodu następuje natychmiast, bez uprzedniego rozgrzania silnika.

Wynalazkiem tym, jako mogącym dokonać przewrotu w motoryzacji ogólnej, zainteresowały się żywo włoskie sfery naukowe.

Arletta Stawiska
otrzyma 100.000 dolarów za jeden występ w filmie.

Paryż zajmuje się żywo żoną najsławniejszego hochsztaplera XX stulecia Arlettą Stawiską, która, jak wiadomo, uwolniona została przez sąd paryski ze stawianych jej zarzutów, jakoby świadoma była oszukańczych afer swego męża i temsamem jego współwinowajczynią.

Oto Arietta Stawiska opuściła wczoraj stolicę Francji i udała się do Hawru skąd wyruszy okrętem do Stanów Zjednoczonych. Stawiska, jak już donosiliśmy, bezpośrednio po uniewinnieniu jej przez sąd, opowiadała dziennikarzom, że pragnie za wszelką cenę zniknąć z widowni publicznej i osiedlić się gdzieś w zaciszu prowincji, aby żyć spokojnie ze swemi dziećmi. Tymczasem wbrew tym zapowiedziom Stawiska rozpoczyna nową karjerę, na szerokiej arenie światowej. Bo oto przyjęła propozycję jednego z wielkich przedsiębiorstw filmowych w Hollywood wystąpienia w pewnym filmie, który będzie nakręcany w stolicy filmowej. Propozycja była zbyt nęcąca, aby mogła się jej oprzeć Stawiska: oferowano jej honorarjum w kwocie 100 000 dolarów za jeden występ. Stawiska propozycję przyjęła, mówiąc, że pragnie w ten sposób zdobyć pieniądze dla zabezpieczenia bytu swym dzieciom.

W podróży do Hollywood — jak mówią w Paryżu—towarzyszy Arlecie Stawiskiej jej narzeczony, młody lekarz z Bordeaux Ślub Stawiskiej z młodym lekarzem odbyć się ma dopiero po powrocie ze Stanów Zjednoczonych do Paryża.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313".

Żebrak ofiarował 15 tys. zł. posagu za córką
Na dziadowskiej giełdzie—Zwyrodniały starzec zwabiał do siebie młode dziewczęta.

Jesienią i zimą w miastach, w których nie uregulowano ustawowo, czy też porządkowo sprawy żebractwa, gromadzą się z prowincji rzesze żebraków, rozpoczynając swoje prace zawodowe. Żebracy tworzą swój własny cech, państwo w państwie, mając szczegółowo uregulowany tryb życia i zakres działalności. Dyscyplina panuje wysoka i lada przekroczenie bywa karane z całą bezwzględnością. Szczególnie przestrzegany jest przydział rejonu do żebrania. Każdy intruz, bądź też żebrak „niepracujący" w wyznaczonym terenie bywa z miejsca likwidowany.

Wieczorami spotykają się wszyscy żebracy w środku miasta na t. zw. „giełdzie dziadowskiej". Na giełdzie załatwia się wszystkie sprawy aż do zmiany pieniędzy włącznie. Tam padają ważne decyzje, co do przydziału terenów „operacyjnych", słucha się skarg i zażaleń.

Wymieniając swe poglądy, udzielają pouczeń oraz informacyj. Ostatnio w świecie dziadowskim w Pradze czechosłowackiej miały miejsce dwa ciekawe wypadki.

Na placyku przy starożytnej bramie stale żebrał starszy już mężczyzna, mające około si bie białe myszy. Stale otaczał go tłum ciekawych, rzucając do czapki dziadowskiej ofiary.

Żebrak mieszkał na peryferjach miasta Pragi w budzie sklecenej własnym pomysłem. Dzień w dzień odbywał długą drogę, aby stawić się na swojem stanowisku. Zauważył on, że często przychodzi do niego młoda 16 letnia dziewczyna, bawiąc się myszkami.

Po jakimś czasie, tracąc pracę, opowiedziała o tem żebrakowi. Ten zaofiarował jej swoje mieszkanie. Dziewczyna z wdzięcznością zgodziła się zamieszkać u niego. Lecz wkrótce policja otrzymała anonim o rozpustnem życiu żebraka. Okazało się bowiem, że ściągał on do siebie nieletnie dziewczęta, obdarzając je pierścionkami, sukienkami oraz innemi pseudokosztownościami, czyniąc je uległemi dla swoich zachcianek.

Przeprowadzone dochodzenia ujawniły, że cały swój dochód z żebraniny poświęcał na te cele. Obecnie siedzi.

Inny wypadek zdarzył się w miasteczku na Morawach. Przystojny zamożny, z dobrej rodziny pochodzący młodzieniec poślubił córkę właściciela kilku domów. Ślub odbył się z całym przepychem. Panna młoda otrzymała posag gotówką w wysokości 15.000 zł.

Wkrótce jednak bogaty teść został zaaresztowany. Odpowiada za uprawianie nałogowego intratnego żebractwa na ulicach Pragi oraz innych miast czechosłowackich.

Śmiertelnie pchnięty nożem u stóp ołtarza.

W kościele we wsi Srijan (Dalmacja) na tle nieporozumień między mieszkańcami dwu wsi doszło podczas nabożeństwa do krwawej bójki.

Wieśniak Jures został ciężko ranny ciosami noża i upadł na stopnie ołtarza. Bójka przeniosła się z kościoła na ulicę, przyczem 50 osób zostało już to ciężej, już to lżej rannych. Jures zmarł w kościele przed przybyciem pomocy lekarskiej. Ksiądz musiał przerwać nabożeństwo i zawezwać pomocy żandarmerji. Niesłychana i nienotowana w tamtych okolicach bójka wywołała przygnębiające wrażenie. Kościół opieczętowano.

Krwawe i dziwne dzieje największych brylantów świata.

Nietylko ludzie, ale i niektóre przedmioty mają swe dzieje. Dzieje te nieraz są ciekawsze, więcej obfitujące w romantyczne przygody i sensacyjne zdarzenia, od dziejów ludzkich. Dotyczy to przedewszystkiem przedmiotów, które mają wysoką wartość i trwałość. Przedmioty takie przeżywają, jeśli tak można powiedzieć, wiele pokoleń ludzkich, a wielka ich wartość sprawia, że stają się niejednokrotnie przyczynami krwawych waik, morderstw, powikłanych intryg i zuchwałych kradzieży. Zwłaszcza klejnoty i szlachetne kamienie mają bogatą, urozmaiconą historję. Pomiędzy drogiemi kamieniami najwięcej skomplikowane dzieje mają niektóre brylanty.

Brylant we wnętrznościach.

Bardzo ciekawą jest historja brylantu „Sancy". Brylant ten pochodzi z Indyj, ma kształt gruszki, waży 53 i pół karata i ma wyjątkowo czystą wodę. Pierwszym jego posiadaczem w Europie był Karol Śmiały, książe Burgundji. Książe Karol nadał brylantowi obecną jego formę przy pomocy sławnego szlifierza Ludwika van Berguen wynalazcy współczesnej sztuki szlifowania djamentów. Książe uważał ten brylant za talizman i nosił go zawsze przy sobie. Niestety talizman nietylko go nie ochronił od zła, a przeciwnie przyniósł mu nieszczęście: mając go przy sobie książe przegrał sromotnie bitwę pod Murtem, 5-go stycznia 1476 roku książe poległ w bitwie pod Nancy. Ciało księcia obrabowali szwajcarscy żołnierze. Jeden z tych żołnierzy znalazł brylant i sprzedał go następnie za jednego talara jakiemuś ducbownemu. W następujących dziesięciu latach brylant zmieniał kilkanaście razy właścicieli, wreszcie dostał się w posiadanie Jana II go króia Portugalji. Spowodu trudności finansowych, król sprzedał brylant za 100 tys. franków francuskiemu kupcowi od którego nabył go hrabia Mikołaj de Sancy. W 1539 roku król Henryk III-ci zwrócił się do hr. Sancy z prośbą, która się równała rozkazowi, aby mu pożyczył brylant, ponieważ król chciał pod jego zastaw uzyskać pożyczkę, H. Sancy mieszkający na prowincji posłał królowi brylant przez wiernego sługę. Sługa ten nie dojechał do Paryża Hr. de Sancy dowiedział się, że został on po drodze zamordowany i obrabowany przez rozbójników. Hrabia odnalazł ciało sługi. Brylantu przy ciele nie było. Pod podszewką ubrania sługi hr. znalazł kartkę:

„Brylant połknąłem".

Hrabia kazał rozciąć zwłoki wiernego sługi i brylant został odnaleziony.

Następnie brylant trafił do Anglji. 25 grudnia 1688 roku król Jakób II-gi przywlózł brylant znowu do Francji i sprzedał go królowi francuskiemu Ludwikowi XIV. Ludwik XV ty nosił brylant ten przy uroczystości swej koronacji. W czasie rewolucji francuskiej, brylant zaginął. Odnalazł się dopiero w czasach Napoleona III go. Wówczas nabył nabył go dworzanin rosyjskiego cesarza za pół miljona rubli, dla cesarza Mikołaja I-go. Już po sześciu latach cár Mikołaj sprzedał brylant w Paryżu za 625 tys. franków. Obecnie brylant jest w posiadaniu pewnego amerykańskiego miljonera.

Ze skarbca Papieży — do skarbca Habsburgów tajemniczą drogą.

Również w posiadaniu księcia Karola Śmiałego był brylant zwany „florenckim", obecnie znajdujący się w wiedeńskim skarbcu byłej dynastji Habsburgów. Brylant ten waży 133 i pół karata. Ma kolor żółtawy, jest pięknie szlifowany, też przez Ludwika van Berguena. Po bitwie pod Granson szwajcarzy zdobyli cały obóz księcia Karola i znaleźli brylant. Ze Szwajcarji brylant dostał się do Włoch, gdzie wiele razy zmieniał właścicieli, aż został nabyty przez Papieża Juljusza II-go za 20 tys. dukatów. Bliżej niewyjaśnioną drogą, ze skarbca papieskiego, brylant dostał się do skarbca korony Habsburskiej.

Szlachectwo i majątek za brylant.

Jednym z największych brylantów świata jest sławny brylant „Orłow". Początkowo był on wprawiony w oko posągu Brahmy w jednej z indyjskich świątyń. Skradziony ze świątyni dostał się do Persji, i został nabyty przez szacha Nadira, który nim ozdobił oparcie swego szczerozłotego tronu. Po zamordowaniu szacha Nadira, brylant został skradziony przaz żołnierza ze straży pałacowej i sprzedany przezeń ormiańskiemu kupcowi, który go przewiózł do Europy i oddał do oszlifowania w Amsterdamie. Kupiec nie mógł długo sprzedać brylantu, ponieważ nie było nikogo, ktoby mógł zapłacić odpowiednią cenę. Wreszcie kupił go faworyt cesarzowej rosyjskiej Katarzyny II-ej, na prezent dla swej opiekunki, zapłaciwszy 450 tysięcy srebrnych rubli. Jako dodatek do tej ceny ormiański kupiec otrzymał rosyjskie szlachectwo i dożywotnią rentę w wysokości 400 rubli rocznie.

Szpada Napoleona.

Niemniej piękny jest ważący 186 karatów brylant „Regent". Nazwę otrzymał stąd, że Filip orleański, regent Francji nabył go od angielskiego dygnitarza Willjama Pitta. W czasie wielkiej rewolucji, brylant został zrabowany i dostał się do Berlina, gdzie został zastawiony u kupca Treskowa. Drogą zmiany kilku właścicieli, brylant dostał się do Napoleona I go, który go kazał wprawić w gardę swej szpady. W bitwie pod Waterloo szpadę Napoleona zdobyli Prusacy i tym sposobem brylant dostał się do skarbca korony pruskiej.

Brylant angielskiej korony.

Największy, istniejący obecnie na świecie brylant, pochodzl z południowo-afrykańskiej kopalni djamentów. Jest to brylant znany pod nazwą „Cuilinan". Rząd transwaalski dał ten brylant w prezencie królowi Edwardowi VII u. Brylant „Cuilian" ważył przed oszlifowaniem 3.025 karatów. Wobec tego jednak, że dzieliła go na dwie części linja czarnego kwarcu, został rozcięty w Amsterdamie. Większa część pod nazwą „Cullinan I" ma kształt gruszki i waży 515 i pół karata, mniejsza część, „Cuilinan II", waży 309 karatów i jest kulista. Większy brylant zdobi obecnie berło angielskich królów, mniejszy—jabłko koronacyjne.

Najnowszy djament olbrzym.

Ostatnio, niespełna tydzień temu, w pobliżu Pretorji w Transwaalu znaleziono djament wielkości piłki tenisowej i wagi 1.268 karatów. Diament ten znajduje się obecnie w posiadaniu Yonkera, właściciela gruntu, na którym został znaleziony.

RADJO.

WARSZAWA 31 stycznia

6.30 Kolenda. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Muzyka salonowa (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert zesp. mandolinistów „Kaskada" (z Wilna).— 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ork. Tadusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 Opowiadanie dla dzieci. — 17.00 Reportaż z Poznania 17.20 Pieśni włoskie i hiszpańskie. 17.50 Poradnik sportowy — 18.00 Koncert kameralny. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 „Skrzynka rolnicza. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami radia. 20.00 Pogadanka o Władysławie Zeleńskim. 20.10 „Goplana": — opera Wł. Zeleńskiego. Tran. z Teatru Wielkiego w Warszawie — 23.00 Wiadom. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.20 Muzyka taneczna (płyty).

Krwawa Czwórka

94

Od maskarady w Operze nie widział córki Klaudyny Charvais i nic o niej nie słyszał. Zresztą nie starał się też wcale do niej zbliżyć. Gdyby Oktawja była, jak dawniej wolna, przeszkodziłaby tylko jego planom.

— Czego ona chce odemnie? — zapytał sam siebie, idąc po schodach do swego mieszkania.

Po przybyciu do mieszkania młodzieniec przebrał się i postanowił po namyśle odwiedzić dawną swą kochankę. Tak też uczynił.

Oktawja przyjęła go gościnnie, ale chłodniej znacznie, niż zwykle. Zapytana o przyczynę wezwania go listem, Oktawja wyjaśniła, że muszą obecnie zerwać całkowicie ze sobą, albowiem ma ona wkrótce wyjść za mąż za hrabiego Iwana Smoiłowa.

Wiadomość ta była dla Maurycego zupełnie obojętna, udawał jednak, że jest wielce zasmucony tem zerwaniem, z drugiej strony zaś zapewniając, że mimo wszystko cieszy się w nadziei, że Oktawja będzie szczęśliwa.

Zapewniał, że zawsze może ona liczyć na niego. Ekskochanka ucałowała go serdecznie, poczem byli kochankowie pożegnali się.

Młodzieniec wziął doróżkę na bulwarze i około godziny drugiej nad ranem wrócił na ulicę Navarin.

Położył się, przespał się do godziny ósmej, ubrał się bardzo skromnie, włożył na głowę okrągły kapelusz podróżny, z rozmaitych drobnostek, stojących na etażerce, wziął szkatułkę żelazną w stylu XVI wieku, z kilku otworami, wsunął ją do torby podróżnej i wyszedł. Krzyknął na dorożkarza i kazał się zawieźć na kolej ljońską. Kupił bilet pierwszej klasy do Fontainebleau.

* * *

O wpół do pierwszej Maurycy przyjechał do Fontainebleau. Syn Aime Joubert wstąpiwszy tutaj do pewnej kawiarni i napiwszy się grogu, wyjął z torby szkatułkę żelazną, o której już mówiliśmy i włożył ją do kieszeni paltota.

Szkatułka ta, bardzo niewielkich rozmiarów i zamykana na mikroskopijny zameczek sekretny, była prawdziwem cackiem sztuki.

Maurycy wyszedł i wzdłuż parku dostał się do drogi prowadzącej przez kamieniołomy. O ile wzrokiem mógł sięgać naprzód i w tył, droga była pusta. Maurycy zapukał do drzwi jednego z dworków po lewej stronie. Otworzyły się drzwi i wyszła stara wieśniaczka.

— Do kogo to?—zapytała.

— Przepraszam panią, czy tu mieszka ojciec Djonizy?

Wieśniaczka spojrzała na Maurycego ze zdziwioną miną.

— Ojciec Djonizy?— powtórzyła. —

— A czem się on trudni?

— Łapaniem żmij.

— Potrząsnęła głową.

— Żmije wielu łapie, ale żadnego Djonizego tu nie ma.

— A jak się nazywają ci co łapią?

— Betin mieszka w mieście. Gachet mieszka przy ulicy Paryskiej. Wawrzyniec Violet, tam, het, pod lasem, w chałupie.

— Pani się zapewne co do nazwiska omyliła. Ten, do którego mam interes, mieszka właśnie pod laskiem.

— Więc to niezawodnie Wawrzyniec Violet. O, to sprytny chłop. Z nim w łapaniu żmij nikt się nie może porównać. Wysyła też je do Paryża i na wszystkie strony, zarobek ma spory. Mieszka jak panu już mówiłam, pod lasem.

— Dziękuję.

Wieśniaczka zamknęła drzwi, a Maurycy poszedł wskazaną mu drogę. Łatwo się domyślić, że jedynym celem tych pytań było otrzymanie adresu. Maurycy prędko doszedł do ścieżki, mającej prowadzić do chaty Wawrzyńca Violet.

Wkrótce też rzeczywiście spostrzegł domek bardzo czysto wyglądający, jednopiętrowy, stojący pośród ogródka, graniczącego z lasem. Ogród otaczał parkan od strony drogi. W pośrodku parkanu znajdowała się furtka. Syn Aime Joubert otworzył ją i przyszedł do ogrodu, zapukał do drzwi w sieni. Pokój był obszerny i starannie utrzymany. Przy stole siedzieli mężczyzna i i kobieta, naprzeciwko siebie i jedli obiad.

Na widok nieznajomego mężczyzna wstał i ukłonił się.

— Pan jesteś Wawrzyńcem Violet, myśliwym żmij?—zapytał Maurycy.

— Tak.

— Mam do pana interes.

— Pan może przyszedł kupić?

— Tak.

— I może się panu śpieszy?

— Nawet bardzo.

— Daj mi pan pięć minut czasu do dokończenia obiadu?

— I owszem.

Wawrzyniec Violet przysunął krzesło. Maurycy usiadł.

Łapacz jadł dalej.

— Co panu potrzeba, wężów czy żmij?

Żmij, a raczej tylko jedną.

Zapewne potrzebuje pan dla rzeźby.

— Dla odlewu.

— Zaraz się domyśliłem... widać po panu, że pan artysta. A samicę pan chcę, czy samca?

— Na to nie mogę odpowiedzieć, Alboż nie wszystko jedno czy samiec, czy samica?

— Nie. Samiec ma sploty wydatniejsze i lepiej wychodzą one w odlewie. Ale muszę zarazem pana uprzedzić, że samiec jest niebezpieczniejszy.

— To już mi wszystko jedno. Będę ostrożnym.

— Wziął pan ze sobą jakie pudełeczko?

— Mam.

Maurycy wyjął szkatułkę z kieszeni, podał ją Wawrzyńcowi Violet i dodał:

— Chyba taka będzie dobra?

— O tak, nadaje się znakomicie.

To mówiąc Violet udał się do swych wychowanków, zabierając gumowe rękawice. Po kilku minutach łapacz powrócił, przynosząc jadowitą żmiję i udzielił Maurycemu kilku niezbędnych objaśnień dla uniknięcia wypadku.

Załatwiwszy pomyślnie sprawę, która go tu ściągnęła, Maurycy śpiesznie powrócił do domu, gdzie umieścił w odpowiedniem miejscu szkatułkę ze żmiją.

* * *

Pozostawimy narazie Maurycego, zajętego ulokowaniem żmiji, a podążymy do mieszkania Bressolów, gdzie cała rodzina zebrana była w komplecie.

Walentyna żywo zajęta opowiadaniem o balu, jaki wydawała, bezustannie myślała o Maurycym, który imponował jej bardzo.

W pewnej chwili rozmowa zeszła na temat wypadku, jaki wydarzył się na ślizgawce. Ludwik Bressoles z przejęciem opowiadał o bohaterskim czynie Alberta de Gibray.

Walentyna zapytała go, czy nie wie co słychać u Alberta i czy dowiadywał się o niego. d. c. n.

Redakter odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.